

PRZEWODNIK

po zabytkach wielkopolskiego
miasta Koła.

Opracował I. Ziębowicz

członek Pol. Tow. Krajoznawczego.



Nakładem „Gazety Kolskiej” w Kole

1 9 3 7 r.

Cudze chwalicie, swego nie znacie.
Sami nie wiecie, co posiadacie.

Każdy bez wyjątku człowiek oprócz potrzeb żołądkowych odczuwa jeszcze potrzeby duchowe. Jedni zaspokojenia tych potrzeb szukają w książce, sztukach plastycznych, muzyce, śpiewie, inni znów w wycieczkach krajoznawczych je znajdują.

I rzeczywiście! Ile doznań i wzruszeń duchowych następuje chociażby najkrótsza wycieczka!

Na ogół my Polacy mało wycieczkujemy. Pochodzi to stąd, że albo niedoceniaamy wartości estetycznych naszego krajoobrazu i zabytków budownictwa, albo ociężałość, lub też obawa przed wydatkami wstrzymują nas od turystyki.

To też spotykamy ludzi, znających zagranicę, a nie znających najbliższego sobie środowiska.

Gdy ktoś wyobraża sobie wycieczkę, jak coś w rodzaju majówki, z nieodzownym koszem z wiktuałami i napojami, z patefonem, oczywiście będzie ona i kosztowna i kłopotliwa.

Dla cierpiących na bezsenność, brak apetytu, najskuteczniejszą kuracją jest właśnie wycieczka. Skołatanych troskami życiowymi, ludzi z roztrzęsionymi nerwami ukoji tylko wycieczka.

Już starożytni Rzymianie twierdzili, że nic tak nie wpływa dodatnio na trawienie, jak 1000 kroków, czyli krótka, spokojna przechadzka.

Zdobądźmy się więc na odrobinę chęci i wysiłku i w najbliższą niedzielę lub święto wyruszymy w podróż.



Jesteśmy po dobrym obiedzie, więc idziemy. Ale dokąd?
— Na rynek w Kole. (Mam na myśli kolan).

Stańmy sobie np. przed restauracją p. Mrówczyńskiego lub księgarnią p. Klimaszewskiego i przyjrzyjmy się rynkowi.

Ma on kształt kwadratu, w pośrodku którego stoi ratusz.

Z każdego rogu rynku wybiegają pod prostym kątem po 2 ulice, stanowiące jakby przedłużenie boków tego kwadratu. Jest to typowa konfiguracja rynku dla miast średniowiecza.

Ratusz

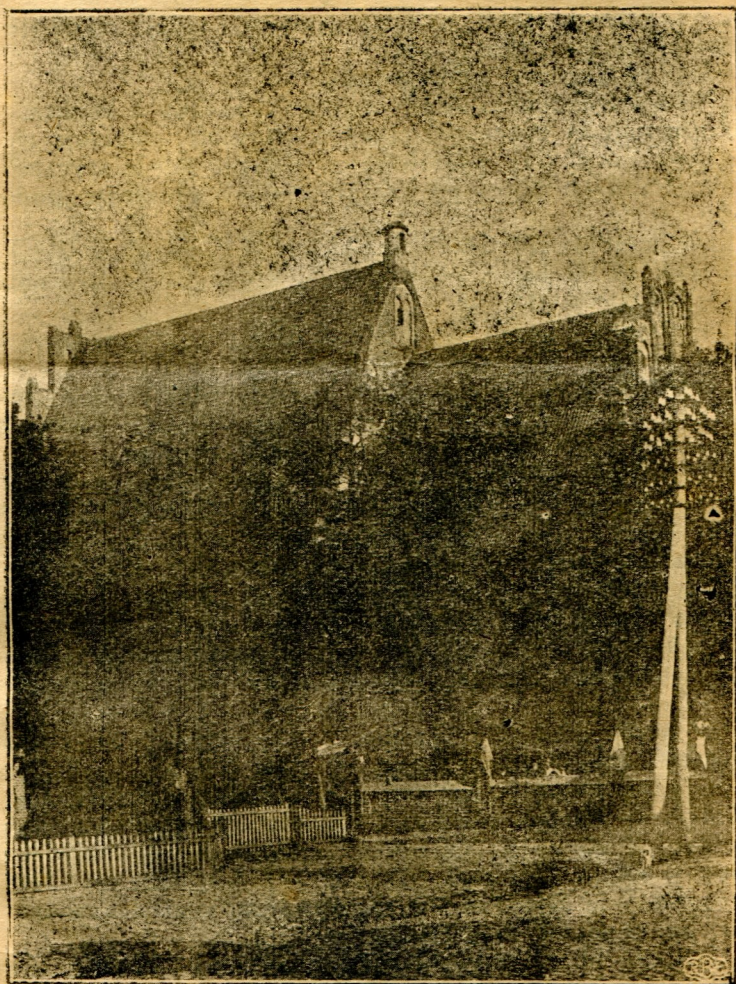


Zbliżamy się do ratusza. Zaciekawi nas grubość jego murów. Wszystkie średniowieczne budynki odznaczają się niezwykłą grubością murów, gdyż miały one na względzie ich obronność. Ratusz ten został pobudowany przez ówczesnego wójta Henryka w 1390 r.

Oczywiście budynek ten na przestrzeni wieków zmieniał swój wygląd. Tak np. portyk z kolumnadą dobudowano dopiero w 1815 r. według planu Marconiego.

Najmniej uległa zmianie sama wieża, ale i ona dawniej inaczej wyglądała: posiadała spiczasty daszek.

F a r a



Po obejrzeniu ratusza idziemy c'o fary. Szacowny to i piękny zabytek! Pochodzi on z końca XIV lub początków XV w., na co wskazują zębate **sterczyny** i nadzwyczajna spadzistość dachu.

Świątynia ta, pod wezwaniem **Św. Krzyża**, jest wzniesiona w stylu, zwanym u nas **krzyżackim**, a u Niemców — **wiślano-gotyckim**.

Zanim wejdziemy do wnętrza, przyjrzyjmy się ścianom. I one niejednego nas nauczą.

Widzimy, że cegła różni się wielkością od dzisiejszej, gdyż ma następujące wymiary: 10x30x15 cm. i jest ona inaczej kładziona.

Gdy dziś murarze kładą cegłę warstwami, to długim bokiem, to krótkim, tutaj spostrzegamy w każdej warstwie na przemian krótkie i długie boki.

Jest to wiązanie **polsko-gotyckie**.

Na ścianie południowej, między zakrystią a kaplicą, na wysokości, mniej więcej, kładącego człowieka znajdują się liczne zagłębienia. Czy wyżłobiły je działania atmosferyczne? — Nie, Wyżłobiły je palce pobożnych naszych praójców podczas pokuty.

Na południowej ścianie kaplicy N.M.P. znajduje się krąg z zaprawy murarskiej z otworkiem w środku. Jest to pozostałość po **słonecznym zegarze**.

Wewnątrz kościoła ma długości 37,4 m., największej szerokości 13,3 m., wysokość 10,36 m.

Prezbiterium najlepiej zachowało ślady gotycyzmu z czasów ostatniego Piasta. Posiada ono sklepienie t.zw. **brylantowe**, najwyższy wynik zdobyczy technicznej średniowiecza.

W głównym ołtarzu znajduje się niepospolitej wartości artystycznej obraz **Znalezienia krzyża Św.**, pędzla **Henryka Piątkowskiego**.

W prezbiterium wisi obraz olejny, przedstawiający **Św. Franciszka Serafickiego**, przyjmującego stygmaty. Prześliczne to dzieło sztuki jest dziełem gdańszczanina **Stecha** i pochodzi z klasztoru cysterskiego w **Lądzie**.

Piękna krata żelazna, arcydzieło sztuki ślusarskiej, wykonana przez ślusarza kolskiego **Leona Domańskiego**, okala wielki ołtarz.

W nawie głównej rzuca się w oczy artystycznie rzeźbiona **kazalnica**, pojęta w najczystszy gotyckim stylu. Pochodzi ona prawdopodobnie z XIV w. Kręte schody, prowadzące na kazalnice, są dziełem również **L. Domańskiego** z 1894 r.

Idąc od głównego ołtarza, w lewej nawie widzimy wmurowany w ścianę ołtarzyk kamienny z XVI wieku. Jest to prawdopodobnie **Sacrum** albo **Reservaculum**, czyli schowanie na Najśw. Sakrament i oleje święte.

Jest on roboty samouka-rzeźbiarza, który obok renesansowych, wprowadził tu motywy swojskie, po bizańtyńsku się przedstawiające.

Ołtarzyk ten składa się z 3 części. W pierwszej części, ponad krzyżem, unosi się w płaskorzeźbie **Duch Św.** Kolumny kształtem przypominają rodzaj lichtarzy renesansowych i są bogato pokryte ornamentacją linearną oraz roślinną. Druga część: podpierający kolumny kamień ma na froncie skrzydlate głowy aniołów.

Trzecią część stanowi tryptyk.

Środkowa wnęka przedstawia **Boga Ojca** w infule na głowie, z trefioną brodą i włosami. Po obu jego stronach, w mniejszych niszach są postacie **Św. Wojciecha** i **Św. Stanisława** biskupa.

W prawej nawie, między chórem a kaplicą widzimy wmurowaną płytę piaskowcową.

Widzimy na niej całą postać w zbroi, na głowie hełm niezwyklego kształtu z zapuszczoną przyłbicą. Na piersi po prawej stronie pancerza, rozróżnić się daje ostry kiel, rodzaj amuletu, noszony przez rycerstwo. Kreski, słabo zaznaczone na prawej nodze, to **szorc**, czyli fartuszek pancerzowy, chroniący brzuch od nieprzyjacielskich mieczów. Obuwie o długich stopach z wielkimi ostrogami uzupełniają bojowy strój. W jednej dłoni rycerz trzyma obnażony miecz, a w drugiej tarczę z rodowym godłem **Sulimów**.

Jest to nagrobek, jak czytamy u dołu, **Jana z Garbowa** herbu **Sulima**, ostatniego syna sławnego Zawiszy Czarnego, który jako starosta kolski zginął pod Chojnicami w 1454 r.

Nagrobek i ołtarzyk kamienny zostały odnowione staraniem **M. R. Witanowskiego**, historyka pow. kolskiego, b. aptekarza w Kłodawie.

W kaplicy, wzniesionej w lewej nawie, od głównego wejścia, przez ks. dziekana **Narkiewiczą**, a polichromowanej staraniem obecnego proboszcza, ks. dziekana **J. Mężnickiego**, znajdują się jako motywy dekoracyjne, herby dawnych województw i ziem polskich.

Skarbiec nie wiele posiada rzeczy ciekawych. W 1810 r. część kosztowniejszych przedmiotów spieniężono na reperację kościoła. Również w 1831 r. zabrano wskutek rozporządzenia Rządu Narodowego 4 kielichy z patenami i wotów ogółem wagi 30 łutów.

Pozostały dotąd: piękny emaliowany kielich, oraz 2 monstrancje z pierwszej połowy XVII w., a także nieco aparatów kościelnych z daru arcybiskupa **Ig. Raczyńskiego**.

K l a s z t o r

W pobliżu fary stoi **klasztor O.O. Bernardynów**. Budowę obecnego kościoła rozpoczęto w 1773 r., a konsekrowano go w dniu 17 września 1788 r.

Kościół jest zbudowany w stylu „jezuickim”, składającym się z różnorodnych pierwiastków architektonicznych; nie po-

wiązanych z sobą harmonijnie.

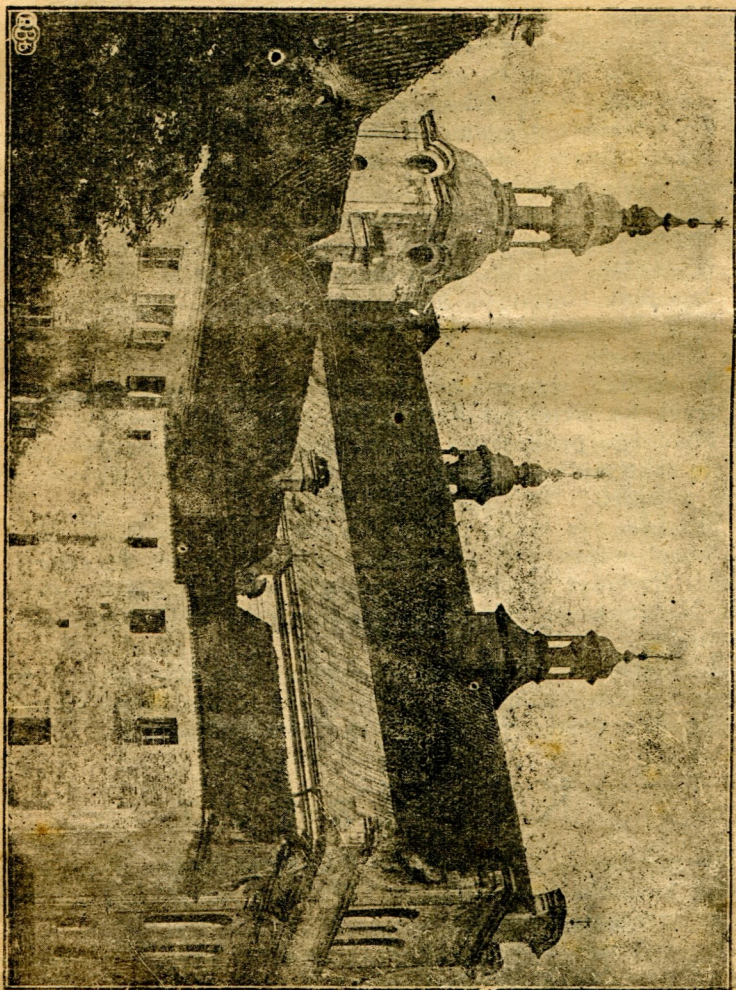
Dwie okazałe wieże zdobią jego front, a podwójne schody prowadzą do wnętrza.

Jest w nim sporo naleciałości barokowych, jak np. lustra, ale wielki ołtarz bardzo ładny.

Całość jaka jest, ma jednak swój charakter.

W ołtarzu wielkim mieści się obraz Najświętszej Panny, za cudowny uważany.

Do najciekawszych zabytków kościoła należy przede-
wszystkiem niewielkich rozmiarów (62x50,5 cm.) obrazek Nie-
pokalanie Poczętej Dziewicy, umieszczony na ołtarzu Św. Tekli.



Złożony on został w klasztorze kolskim przez szlachtę pow. nakielskiego, zebranej w dniu 4 czerwca 1669 r. w mieście **Środzie** na sejmie t.zw. **kapturowy**, po złożeniu korony królewskiej przez Jana Kazimierza, jako votum wdzięczności dla N.P. za pomyślność odbywanych tam obrad.

Nasunąć się może pytanie, co spowodowało ofiarodawców do posłania tego obrazu do Koła.

Otóż należy przypomnieć sobie, że w Kole zazwyczaj odbywały się **generały**, czyli zjazdy sejmikowe szlachty wielkopolskiej, nim następnie do Środy przeniesione zostały. Obraz ten, obecnie w ramach drewnianych, za szkłem, wytłoczony jest na blasze miedzianej, czyli trybowany, na podkładzie z kitu, grubo posrebrzony, miejscami urozmaicony pozłotą. Postać Najświętszej Panny stoi na półksiężycu, pełną jest powagi i majestatu—rażą tylko nieproporcjonalnie długie ręce, oraz trzymana w dłoni lilia. Otacza ją zwój kwiatów, stanowiących razem pierwotną ramę. Wśród nagromadzonych tu roślin, spostrzegamy słoneczniki, astry i inne, których układ jest tak piękny, że zapominamy, iż robił to rzemieślnik, a widzimy przed sobą dzieło prawdziwego artysty.

Napis łaciński, umieszczony u stóp Bogarodzicy, znaczy po polsku: „Roku Pańskiego 1669 Wielmożni Urodzeni Pano- wie Sędziowie Kapturowi, podczas bezkrólewia po złożeniu korony polskiej przez Najaśniejszego Jana Kazimierza — Polski i Szwecji króla, uchwałą wspólną Sejmu nadzwyczajnego Średzkiego, przez konfederację Generalną Warszawską zatwierdzoną, wybrani, oraz deputaci sprawowania i wykonywania Sądów Kapturowych powiatu Nakielskiego, ofiarują ten maluczkiej wartości podarek Bogarodzicy Dziewicy, na wieczną pamiętkę Jej Niepokalanego Poczęcia”

Z dwóch nagrobków kamiennych najstarszym jest **Bartłomieja Wilczyńskiego**, znajdujący się w prawej nawie. Płaskorzeźba przedstawia Wileczyńskiego w sile wieku w bogatym ówczesnym stroju. W prawej ręce trzyma rękawice, lewą podtrzymuje księgę, na której spostrzegamy różę (herb Poraj).

Napis łaciński w tłumaczeniu brzmi: „Urodzonemu Bartłomiejowi Jaka z Wilczyna Wilczyńskiemu, mężowi wielce pobożnemu i uczonemu, który 18 lat w ognisku kultury Włoch—Rzymie, Perugii, Bolonii, Padwie, i in, miastach przebywszy, w Teologii, Prawie, Filozofii, Wymowie greckiej i łacińskiej nauce znakomity. Królowi Polskiemu Zygmuntowi III i znakomitszym mężom bardzo drogi, który miał dodać świetności ojczyźnie i swoim, w pół roku po powrocie do Polski, gdy nie uściskał nawet rodzeństwa, dni swoje zakończył r. 1591, dnia 19 września, przeżywszy lat 35. Matka najukochańszemu synowi, bracia bratu wielce pożałowania godnemu żałośni położyli”.

Naprzeciw tego grobowca w lewej nawie, od głównego wejścia, znajduje się pomnik **Stanisława Ruszkowskiego**.

Płaskorzeźba wykonana jest z piaskowca. Przedstawia ona

rycerza zakupęgo w zbroję, z buzdyanem rotmistrzowskim w dłoni, z kordem przy boku. U stóp jego szyszak bojowy, zdjęty z użnożonej głowy, którą wsparł na rękę, jakby odpoczywając.

Pod pomnikiem wyryty w piaskowcu napis: „Pomnik Stanisława Ruszkowskiego z Ruszkowa, Chorążego kaliskiego, Rotmistrza w wyprawach króla Batorego, który jako Burgrabia zamku kolskiego, gdy zmarł 4 marca 1597 r. tu pochowany został. Odnowiony w r. 1895 nakładem M.R. Witanowskiego.

Do rzadkich zabytków należy t.zw. **klepsydra**, czyli tablica metalowa z wizerunkiem kobiety w sile wieku, o dziwnie ujmującym obliczu.

Przedstawia ona **Annę z Tuczyńskich Łaszcówą**, zmarłą w wieku lat 38, dnia 28 listopada 1668 r.

Ołtarz **Św. Anny** posiadał śliczny obraz **Św. Franciszka**, stanowiący zasłonę do wizerunku tej świętej!

Jest to wielkiej wartości t.zw. **porcjunka**, czyli zjawienie się Dzieciątka Jezus **Św. Franciszkowi**.

Rafała Hadziewicza to dzieło, wykonane, dla klasztoru kolskiego w 1888 r. Świadczy o tem napis na księdze: „Malował Hadziewicz w 83 r. życia”

Na korytarzu klasztornym wiszą 2 tablice. Jedna z napisem: „Series Religiosorum Patrum et Fratrum in hoc Conventum Mortuorum et Sepultorum Ab Anno 1503 Inchoata” zawiera nazwiska zakonników, zmarłych w tut. konwikcie aż do r. 1879.

Druga tablica wymienia nazwiska wszystkich dobrodziejów, którzy temu kościołowi przysłużyli się bądź to upiększeniem, bądź nadaniem funduszów.

W podziemiach pod główną nawą w dębowej zniszczonej trumnie leżą zwłoki **Franciszka Ksawerego Dąbrowskiego** (1761-1839) w mundurze generała rosyjskiego, dobrze zachowane. Ciekawa to postać. Zwolennicy zwali go patriotą, przeciwnicy zdrajcą.

Urodził się prawdopodobnie w Ponętowie parafii grzegorzewskiej.

Mając 27 lat, został wybrany na sejm 1788 r. Podczas wojny w 1792 r. nakłaniał Stanisława Augusta, aby wyjechał do obozu i nie poddawał się Rosji.

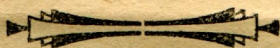
W insurekcji kościuszkowskiej, jako generał, odznaczył się w walkach z Moskalami w Konińskim i na Kujawach. Pod koniec insurekcji dostał się do niewoli pruskiej, lecz, wymknąwszy się z więzienia, udał się do Paryża.

Deputacja Paryska wysłała go na Wołoszczyznę, by organizować tam legiony polskie.

Wkrótce rzuca jednak legiony i udaje się do Petersburga, gdzie zostaje mianowany przez cara generał — majorem kawalerii. Skołatany tułaczka, wstąpił na śliską drogę, która go doprowadziła do roli jednego z najpierwszych współpracowników ks. Paskiewicza.

Zmarł we Wrzący Małej w wieku lat 78, a zwłoki zostały

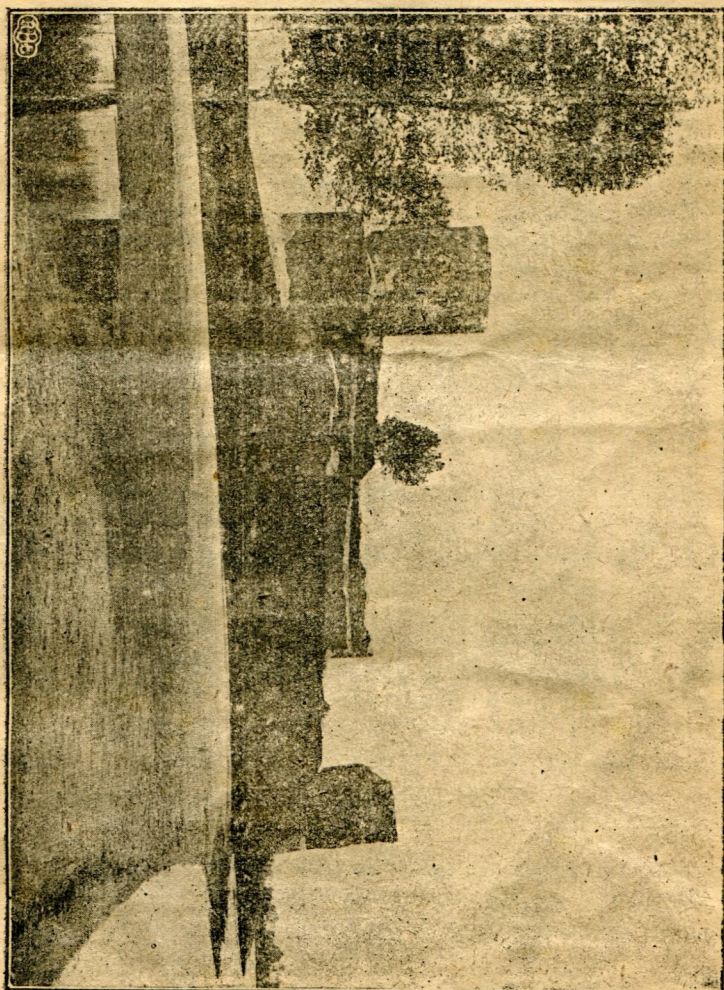
przewiezione do klasztoru Bernardynów, których był debrodzikiem. Lud opowiada, że ziemia nasza niechce go przyjąć do łona swego, gdyż w proch się nie obraca.



Na klasztorze skończymy pierwszą naszą wycieczkę po Kole.

W drugiej naszej wycieczce udamy się na zamek.

Z a m e k



Stoi on poza miastem, na lewym brzegu Warty, na sztucznie sypanym wzgórzu. Wzniósł go **Kazimierz Wielki**, założyciel miasta, między 1362 a 1370 r. z cegły na podmurowaniu z głazów polnych.

Zachowane dotąd ruiny zamkowe mają plan wydłużonego czworokąta. Długość ich wynosi 32,24 m. a szerokość 27,7 m. Mury, dziś istniejące, są to ściany zewnętrzne warowni. Wysokość ich dochodzi do 5,2 m., największa grubość nie przechodzi 1,8 m.. Od połowy swej wysokości zwężają się do 86 cm.. Tu więc stawać musieli obrońcy zamku. W narożniku frontowym wznosi się okrągła baszta, czworoboczna u podstawy, niczem nie pokryta. Obecnie wysokość jej wynosi około 16,5 m., była zapewne wyższa. Wchodzi się do niej od dziedzińca wewnętrznego, a, ukryte w grubości murów, schody prowadziły na górne piętra.

Izby mieszkalne oraz kazamaty więzienne były zwrócone frontem na Wartę. Brama wyjazdowa była prawdopodobnie od strony południowej. Prowadził do niej most zwodzony na fosie, (dziś zasypanej), okalającej obwodowe mury od zachodu. Na zamku kolskim **Kazimierz Jagiellończyk** spędził święta Bożego Narodzenia w 1475 r.. Często do Koła ten król przybywał dla załatwiania spraw z Krzyżakami. Ściany zamku upstrzone są napisami, wyrytymi w cegle. Barbarzyński to sposób uwieczniania nazwisk. Jak smutne i niezaszczytne świadectwo swej kulturze wystawiają sobie właściciele tych nazwisk!

Czy nie zdają sobie sprawy ci ludzie, że, złobiąc mury, pomagają w ten sposób działaniom atmosferycznym do szybszego zniszczenia tego zabytku?

Wracając z zamku, skierujmy swoje kroki w stronę Kościoła.

Niedaleko za szpitalem miejskim, po obydwu stronach szosy, zobaczymy dwa piaszczyste pagórki z figurami **Św. Rocha** i **Św. Walentego** — patronów od chorób i zarazy. Lud uważa je za mogiły z czasów morowego powietrza. Legenda głosi, że są to mogiły dwóch braci, którzy, kochając się w starościance kolskiej, w pojedynku o nią padli.

Właściwie są to **kurhany przedhistoryczne**, o czym świadczą znalezione w nich popielnice.

Krótki zarys dziejów miasta Koła.

Miasto Koło, wywodzące nazwę swoją od kształtu zajmowanej powierzchni, zostało założone w r. 1362 przez Henryka, byłego wójta w Warcie, na mocy aktu lokacyjnego, danego mu przez króla Kazimierza Wielkiego w Daleszycach.

Kazimierz Wielki, umacniając zachodnie granice swego państwa przeciwko Krzyżakom, otoczył miasto obronnym murem, a poza miastem wystawił zamek.

Tenże król obdarował miasto Koło prawem magdeburskim.

Następcy Kazimierza Wielkiego również szczerze obdarowywali Koło różnymi przywilejami.

Miedzy innymi i żydzi, chociaż mieszkali już w Kole od czasów dawniejszych, otrzymali od Zygmunta Augusta w roku 1544 przywilej na prawo zamieszkania w tym mieście.

Dnia 24 czerwca 1433 odbył się w Kole, zwołany przez Władysława Jagiełłę, pierwszy zjazd szlachty wielkopolskiej w celu powzięcia uchwały co do prowadzenia wojny z Krzyżakami.

Na zamku kolskim Kazimierz Jagiellończyk przyjmował w r. 1452 poselstwo od t.zw. „Związku Jaszczurczego” miast pruskich, błagające króla o przyjęcie Prus w opiekę i poddanie.

W 1476 r. Anna, księżna Sochaczewska, zrzekając się praw do tego księstwa na rzecz państwa polskiego, otrzymała od Kazimierza Jagiellończyka w dożywocie między innymi majątkościami i miasto Koło.

Tutaj też zmarła na zamku w 1482 r. i pochowana została w kościele Bernardynów, których była hojną dobrodziejką.

W 1655 r. 34 tys. Szwedów pod dowództwem samego króla Karola Gustawa rozłożyło się obozem na wzgórzach pobliskiej wsi Powiercie.

Tutaj to Karol Gustaw przyjął Krzysztofa Przyjemskiego, posła króla Jana Kazimierza, który miał powierzoną trudną i przykrą misję, mianowicie: wstrzymać dalszy pochód Szwedów.

W maju 1716 r., w dobie walk różnych stronnictw, regimentarz Gniazdowski, uganijając się za Sasami, stanął obozem pod Kołem, by dać wypoczynek ludziom i koniom.

Dnia 18 lutego 1772 r. pod Kołem odbyła się potyczka pułkownika moskiewskiego Langego z oddziałem konfederatów Barskich.

Rok 1812 zaznaczył się w dziejach Koła przejściem armii Napoleona.

W sierpniu 1814 r. przeprowadzono przez miasto Koło zwłoki ks. Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich, poległego w Bitwie Narodów pod Lipskiem, gdy zasłaniał odwrót armii Napoleona po klęsce.

Również w sierpniu, ale w 1826 r. przeprowadzono tedy zwłoki towarzysza broni Kościuszki, Józefa z Wrzawy ks. Za-

jączka do Opatówka pod Kaliszem.

Wśród proboszczów kolskich wyróżnia się w XVIII w. Franciszek Ksawery Dmochowski, były pijar, polityk, literat, poeta, sekretarz i prawa ręka Kollątaja, wreszcie odstępcą od kościoła rzymsko-katolickiego.

Miasto Koło niejednokrotnie niszczone było przez napaści nieprzyjaciół, nie pozwalając się mu rozrastać.

Srodze miasto spustoszyli kozacy Lissowskiego, „Lissowczycy” w r. 1622, wracający z Węgier po udzieleniu pomocy cesarzowi Niemiec Ferdynandowi III.

„Lissowczycy — pisze Lew Sapieha, kanclerz W. Ks. Litewskiego do Krzysztofa Radziwiłła — miasto wysiekli, splondrowali i w niwecz obrócili, na ostatek w popiół zamienili”.

Przed najściem Szwedów Koło liczyło 206 domów (w tym 24 żydowskie), a około 1788 r. miało zaledwie 58 domów (według niemieckiej książki, wydanej w Hamburgu u K. E. Bohn'a p. t. Erdbeschreibung). Według ostatniego powszechnego spisu ludności w 1931 r. Koło liczyło 13.993 ludności.

Część miasta, skupionego w koło ulicy gen Orlicz — Dreszera (Toruńska), zwano w starych aktach XVI w. „Podzamczem” lub „Przedmieściem Toruńskim”.

Najczęściej jednak zwano to przedmieście „miasteczkiem Zduny”, gdyż oddawna osiedlili się tutaj zduni czyli garncarze. Do dziś dnia uprawiają oni tutaj swoje rzemiosło. Nawet jedna z ulic tego przedmieścia, Garncarska, zawdzięcza swoją nazwę, zamieszkującym ją garncarzom.



Najstarszy Zakład Przemysłowy w Kole.

Fabryka fajansu i majoliki włas. Cz. Freudenreich.

Założona w roku 1840, całkowicie uruchomiona w 1842.

Od 1860 do 1885 fabryka produkuje również porcelanę, której zabytkowne eksponaty znajdują się w muzeum w Warszawie i Krakowie. Założycielem fabryki był Józef Freudenreich z Poznania, dziad obecnego właściciela.

Fabryka rozwijając i stale udoskonalając produkcję zatrudnia obecnie około 200 ludzi.

Cukiernia. Restauracja.
J. MRÓWCZYŃSKIEGO
w Kole, pl. Marsz. Piłsudskiego 24.

Śniadania. Obiady. Kolacje.

Codziennie świeże ciastka — własnego wypieku.

W niedzielę DANCING.

T. dent. W. Dorantowicz

Koło, Al. Sienkiewicza Nr. 11

ZĘBY SZTUCZNE.

Chrześcijańska firma
W. KORDYLEWSKI

Koło, Pl. Marsz. Piłsudskiego 24.

posiada na składzie:

dewocjonaalia, wieńce, szarfy.

Wielki wybór szkła z pierwszorządnych hut.

Porcelana „Ćmielów” — nakrycia śniadaniowe,
serwisy obiadowe i podwieczorkowe.

Patery do ciast i tortów, nowoczesnych fasonów
i deseni. Cukiernice srebrne.

Podarki imieninowe. Prezenty ślubne.

**Wielki wybór. Pierwszorządna jakość.
Ceny niskie.**

Salon Damsko-Męski

I. SZYMANKIEWICZ

Koło, ul. 11 Listopada 6

Czesanie pań. Manicure. Trwała ondulacja.
Farbowanie włosów.

W. BAUMGART.

Żelbetoniarz

Koło, ul. Pierackiego 1-3.

przyjmuje zamówienia w zakresie robót
betoniarskich oraz posiada na składzie duży wybór
wyrobów betonowych pierwszorzędnej jakości.

**CHRZEŚCIJAŃSKI SKŁEP GALANTERYJNY
i MAGAZYN MÓD**

J. Kajzer i S-ka

KOŁO, 11 Listopada 2

poleca w wielkim wyborze
wełny, wyroby lniane, bieliznę damską i męską,
oraz wszelkie artykuły, wchodzące w zakres galanterii.

Ceny niskie.

Obsługa solidna.

Restauracja „NOWOŚĆ”

wł. Antoni Nejman

Koło, Pl. Marsz. Piłsudskiego 2

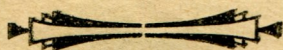
— pierwszorzędne —
śniadania, obiady, kolacje.

L i t e r a t u r a :

M. R. Witanowski: Wielkopolskie miasto Koło — „Ziemia”,
№ 3 i 4 w 1913 r.

Tenże: Wielkopolskie miasto Koło, jego przeszłość i pa-
miątki.

(Z ilustracjami Prof. Jana Olszewskiego) — Piotrków 1912.



Odbito czcionkami Drukarni Współczesnej
Leszka Godziemby Głowińskiego w Kole,
Al. Sienkiewicza 16. Telefon 144.